



GAZETA ŁÓDZKA

Piątek, 27 Października 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Rok V. — № 297.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚ:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80 miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja—Przejazd № 3, Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz petit lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 10 fen.; zwycięstwa 31 fen.; nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Rosja i Anglja.

Rosja zaslepiona żądzą nowych, niebywałych podbojów, gnana ambicją swoich władców w celu powetowania kleśki mandżurskiej, stała się narzędziem Anglii, swego najzacieklejszego, tendencyjnego i najbardziej niebezpiecznego wroga. Fenomen sojuszu anglo-rosyjskiego jest najciekawszym wśród tych wszystkich sojuszy, których suma stanowi koalicję. Od początku w tym fenomenalnym sojuszu stroną czynną jest Anglja, bierną—Rosja.

Potężna dłoń angielska ująwszy przyjaźnie ołbrzymi głaz piaskowca rosyjskiego, tłucze nim usilnie o—bryłę niemieckiego granitu. Z piaskowcowego głazu odlatują ciągle ogromne kawały, krusząc się na żwir i piasek. Ale angielski kamieniarz nie troszczy się o los piaskowca, który potrzebny mu jest tylko do—oszlifowania granitu.

Świadomości tej ponizającej roli narzędzia angielskiego długi czas przyświecała w Rosji złudna nadzieja, że oszukujący zostanie—oszukany. Stępowały kości rosyjski ludził się, że wywiezie w pole angielskie dżokeja. Zapłata, którą Rosja spodziewała się wziąć za swoją pomoc Anglii przeciw Niemcom, była w jej wyobrażeniu tak wielką, że uzyskawszy ją, Rosja czuła się już na siłach zmierzenia się kiedyś z Anglią samą na sam, w pojedynkę.

Koalicja przyszła do skutku przede wszystkim jako spółka sukcesorów, oczekujących spadku po dwóch na zglądę przez nich skazanych monarchjach—austriacko-węgierskiej i tureckiej. W tym podziale oczekiwanej sukcesji Rosja miała mieć udział niemal największy. Wszak jej przypaść miały w udziale słowiańskie ziemie, wchodzące w skład monarchji, hegemonja nad Węgrami i na Bałkanach, panowanie nad wybrzeżem wschodniem Adryatyku, dalej upragniony Konstantynopol, znaczna część Malej Azji i dobra połowa Persji. To był rosyjski cel. Rozmaite mapy przyszłej—powojennej Europy, rozpowszechniane w Rosji w pierwszym okresie wojny pod wrażeniem zdobycia dwóch trzecich Galicji i odparcia pierwszej ofensywy niemieckiej na linię Wisły, przedstawiały ten cel bardzo wyraźnie i plastycznie.

W ciągu dwóch lat wojny cel ten ogromny uległ także ogromnej redukcji. Ambicje Rosji zmalały bardzo znacznie. Ale kajdany, które Anglja ukuła na Rosję z jej własnej chciwości i żądzy podbojów, zacięły się tylko na jej nogach i rękach. Wpływ angielski w Rosji dawno już przybrał charakter hegemonji. Wiadomo, że kiedy oddany Anglii Sazonow otrzymał nagłe dymisję, a następca jego został podejrzewany o skłonność do odrębnego pokoju, Stürmer, ambasador angielski w Petersburgu, oświadczył wręcz, że—nie uznaje tej nominacji i dopóty wzbraniał się wejść z następcą Sazonowa w jakikolwiek kontakt, dopóki tenże nie złożył dostatecznie wiążącego oświadczenia, że myśli o pokoju odrębnym z mocarstwami centralnymi jest oden najzupełniej daleką...

Jeszcze tylko perspektywa pozyskania Rumunii i utorowania drogi do upragnionego Konstantynopola przez Dobrudżę i Bułgarię pozwalała polityce rosyjskiej wytrzymać na tym nielitościwie ściągany łańcuch, który polityka Greya dołatała przeciągnąć przez no-

zdrza—rosyjskiego niedźwiedzia. Ale teraz i ta nadzieja runęła.

Dzisiaj już cała koalicja ma jasną świadomość, że tak nagle na stół rzucona karta rumuńska, partji nie poprawiła. — Raczej ją pogorszyła, bo rozszerzyła swobodę działania mocarstw centralnych. Otworzyła przed niemi korzystną możliwość bardzo znacznego rozszerzenia tego ognistego koła, którym je koalicja opasała. W tych warunkach Rosja musi dojść do świadomości, że ani dziesiątej części oczekiwanej nagrody w tej wojnie nie otrzyma. Że wogóle nie otrzyma nic, a tylko straci. Straci Polskę i część zachodnich swoich prowincji, przedewszystkiem zaś straci na długie dziesiątki lat wszelką polityczną aktywność.

Za zgodą władz rozpowszechnia się dzisiaj w Rosji pismo ulotne Suchanowa, w którym przeprowadzono dowód całej beznadziejności dalszego pozostawania Rosji w koalicji. Rosja, prowadząc wojnę dalej, nic nie zyska, bardzo wiele zaś straci. Rosja powinna porzucić niewdzięczną koalicję.

I dziwnym zbiegiem okoliczności publikacja tego politycznego pamfletu rosyjskiego zbiega się z szeregiem interpelacji, wniesionych w angielskiej Izbie gmin. Kiedy bratanek Macaulaya zapytał tam, czy prawdą jest, że Anglja walczy w tym celu, aby Rosji dostarczyć—Konstantynopola, w Izbie odezwały się okrzyki „Oho! Oho!” A lord Roberts odpowiedział na to krótko, że nic—odpowiedzieć nie może...

Rosyjskie cele wojny rozplynęły się w krwawej mgłę. Te miliony poległych i kalek, które naród rosyjski okupił dotąd straszliwy błąd w rachunku swoich władców, nie przyniosły mu nic. Morze rosyjskiej krwi, całe góry trupów odgradziły tylko Rosję od najdurniej-szych jej celów, odgradziły ją, zdaje się, na zawsze.

Niepodobna, aby logika, ta niezawodna weryfikatorka sądów ludzkich, przez dłuższy czas była wykluczoną z rosyjskiego myślenia, które dotąd odznaczało się zawsze znaczną jasnością i przenikliwością, czego dowodem to ołbrzymie imperjum, które plemię rosyjskie zdołało jednak stworzyć, konsolidując w niem ziemie jednej szóstej części kontynentu.

Przedź czy później logika wróci znowu do swej władzy nad rosyjskimi głowami, otwierając przed niemi perspektywę fatalnych następstw dla państwa i narodu, jakie musiałyby pociągnąć za sobą dalsze trwanie Rosji w koalicji, w całkowitej zależności od Anglii. Chwila, w której w Rosji zrozumieją, że rachunek na Anglię był najzupełniej fałszywy, że wysługiwanie się jej samolubnym celem nie da Rosji ani potęgi zewnętrznej, ani odródnienia wewnętrznej, chwila ta będzie momentem przełomu w tej wojnie, przełomu rozstrzygającego. Wiele przemawia za tem, że moment ten zbliża się szybko, może szybciej, niż dzisiaj można ocenić.

Kronika polityczna.

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 25 października.

Front zachodni: Na północy od miasteczka Widze, na południe od jeziora Dryświaty, w obozie naszym wy-

ładował latawiec nieprzyjacielski. Usiłowania nieprzyjacielskie przekroczenia Bołdurki, dopływu Styru, na północ od Brodów, udaremnił naszym ogniem. Nad Narajówką, w okolicy Swisteńki—Skomorochy, walka ustała. Z reszty frontu nic ważnego niema do doniesienia.

Front kaukaski: Na froncie armji potyczki ogniowe i wywiady.

Front rumuński: Front północno-wschodni: W dolinach rzek Trotus, Pitus i Słanica zaatakowany przez rumunów nieprzyjaciel zmuszony został do nieznacznego cofnięcia się.

Na granicy na zachodzie od Mulfan toczą się zacięte, szczęśliwe dla rumunów walki.

Dobrudża: Pod trwającym w dalszym ciągu naporem nieprzyjaciela, ustępują wojska rosyjsko-rumuńskie, przyczem stawiają zacięty opór.

Komunikat bułgarski.

SOFJA, 26 października. Główna kwatery donosi pod datą 25 października:

W Dobrudży wojska sprzymierzone ścigają nieprzyjaciela. Wieczorem 24 b. m. doszły one do linii jezioro Tasawlu—wzgórze 177 (na zachodzie od miejscowości Ester)—Dobabantu—Toktomak Cote 126 (pod Tofezą)—wzgórze 114—wzgórze 107—Movila—Mossu—Oprea—Kokur.

Dzisiaj rano pierwsza dywizja piechoty z Scfji zajęła Cernavodę. Pościg trwa.

Zdobycz, wzięta w Constanzy, jest znaczna. Wynosi ona 500 wagonów i wiele parowozów (dworzec kolejowy pozostał nieuszkodzony), liczne zbiorniki nafty, prawie wszystkie pełne, w porcie szopy i magazyny również napełnione towarami, oraz znajdujące się w porcie flotyla, składająca się z 70 statków tureckich, które zatrzymane zostały przez rumunów.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (25 października).

Na północy od Verdun poprowadzili niemcy dwa kontrataki na skrzydła nowego frontu francuskiego. Oba zostały odparte.

Zdobyty przez francuzów teren został w całości utrzymany. Opróżnianie fortu Douaumont zakończono w ciągu nocy. Komendant fortu wzięty został do niewoli.

Na wschodzie od lasu Fumin i na północy od Chenois w ciągu dnia uczyniliśmy dalsze postępy. Liczba policyjnych dotychczas jeńców przewyższa 4500.

Z angielskiego (24 października).

W ciągu nocy była wielce czynna artylerja nieprzyjaciela na północnym wschodzie od Courcellette, na drodze z Pozieres do Bapaume.

Na południu od Ancre czynną była artylerja nieprzyjaciela, zwłaszcza w sąsiedztwie Le Sars—Eaucourt l'Abbaye.

Z włoskiego (24 października).

Wzdłuż całego frontu działalność artylerji.

Przejrzysta pogoda sprzyjała działalności w powietrzu.

Z rumuńskiego (24 października).

Pod Fulges, Bicz i w dolinie Trotus położenie jest niezmiennione.

Pod Oituz zaatakowaliśmy cały front i wzięliśmy do niewoli 10 oficerów i 300 żołnierzy, oraz zdobyliśmy 10 karabinów maszynowych. Pod Bratocea i Predelus trwa bezustanny ogień artylerji.

Pod Predealem nieprzyjaciel wykonał trzy ataki. Walka trwa. Na granicy na północy od okolicy Dragoslawle trwa gwałtowny atak nieprzyjaciela; wojska nasze utrzymują swe stanowiska.

Ataki nieprzyjaciela w Dobrudży trwają w dalszym ciągu. Nasze lewe skrzydło zostało zmuszone do cofnięcia się na Kara Murat. Constanza obsadzona została przez nieprzyjaciela.

Zamęt w Grecji.

„Corriere della Sera” donosi z Aten pod datą 24 października. Poseł francuski był wczoraj na przyjęciu u króla. Wynik audjencji uważają w kołach ministerjalnych, jak również wśród przedstawicieli koalicji za najzupełniej pomyślny.

Według informacji posłów, król dał szczerze wyjaśnienia o swych zamiarach względem koalicji, poseł zaś zapewnił króla, że koalicja życzy sobie przywrócenia przyjaznych stosunków z rządem greckim. W ten sposób położenie znacznie się poprawiło. Rząd grecki przystąpił już do wykonania niektórych punktów, zastrzeżonych w umowie z koalicją i podobno zdecydował się na rozpuszczenie 60,000 żołnierzy, wobec czego reszta armji greckiej liczyć będzie tylko 30,000 żołnierzy. Kontygent wojska w Epirze obniżono do stopy pokojowej i inne środki, jakich żądał gen. Sarrail i admirał Fournet, mają być niebawem w czyn wprowadzone. Obok ludzi, widzących obecne położenie w barwach różowych, nie brak też pesymistów.

Z Paryża donoszą: Według informacji „Tempa”, Tessalja i Epir zamierzają przyłączyć się do rządu tymczasowego w Salonikach. Pisma przeciwnie kalicji dowodzą, że niezadowolone w obu tych prowincjach zwraca się przeciw właścicielom ziemskim. Chłopi miejscowi skarżą się od dawna na ucisk i żądają wywłaszczenia ziemi i rozdziału jej między drobnych rolników.

„Tempa” donosi z Aten: Zdaje się potwierdzać, że rząd służbę bezpieczeństwa publicznego powierzył ministerstwu wojny i marynarki. Greckie patroly marynarki krążą ulicami. Rozporządzeniem królewskim odroczone powołanie rocznika 1916.

Z Salonik doniesiono, że prowizoryczny rząd wezwał żydów z roczników 1913 do 1915 do stawiania się najpóźniej we środę, pod groźbą aresztowania ich.

W ciągu jednego dnia

209 walk powietrznych.

Działalność bojowa lotników nad rz. Sommą była w dniu 22 października bardzo ożywiona. Niemieckie aparaty w dniu tym przedsięwzięły przeszło 500 lotów. Przeciwnik zaatakowany został w 209 walkach powietrznych. W samym odcinku rz. Somme stracono mu 16 latawców. Pewna ilość aparatów lotniczych spadła napewno i poza liniami jego stanowisk. Z zestrzelonych 22 aparatów nieprzyjacielskich, jedenaście znajduje się w posiadaniu niemieckim.

Lotnicy niemieccy atakowali nieprzyjacielskie obozy wojskowe, zarzucając je bombami, oraz ostrzeliwali z karabinów maszynowych stanowiska przeciwnika.

W nocy z 20 na 21 października niemieckie eskadry lotnicze zrzuciły parę

